

PRENUMERATA.

Table with subscription rates: W Łodzi: Rocznik 6, Półrocznik 3, Kwartalnik 1 k. 50, Miesięcznik 50. W KROLESZEWIE I BESARZEWIE: Rocznik 8, Półrocznik 4, Kwartalnik 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dnia: Agnieszki P. M. Jutro: Wincentego i Anasztaza MM. Wschód słońca o godz. 8 m. 0. Zmierzch o godz. 4 m. 23. Długość dnia godz. 8 m. 23. Przyniło dnia godz. — m. 45.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI ULICA PASAŻ HETTERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadsyłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz poltym lub za jego miejsce 5 kop., z następnym wzdanie bezpłatnym. Za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia miesięczne po ra. 2 miesięcznie. Od nalezności pracodawcy 10 rubli następnym dodatkowym ogólnie 3 proc.

PRZESTROGA.

Na miliony rubli, marek i franków wystawiają bankierzy łódzcy tak zwane akredytywy, pomijając w nich stale wzmiankę o otrzymaniu waluty od osoby, na której zlecenie przekaz tego rodzaju bywa wystawiany. Cała szersza publiczność nie wie o tem zgola, że o ile akredytywa nie odpowiada wymaganiom art. 110 kodeksu handlowego, nie ma charakteru wekslu ciągnionego i, że każdy bankier respective wystawca podobnej akredytywy, może się uchylić od zapłacenia jej wartości, jeżeli nabywca nie dowiedzie mu otrzymania waluty. Na znaczenie akredytywy, jako specjalnej operacji wekslowej, podpadającej najbliższej pod przepisy kodeksu handlowego o wekslach trasowanych — rozmaicie się zapatrywali komentatorowie prawni. W piśmie ogólnem mujej interesującą są wywody teoretyczne, natomiast żywą dla publiczności kwestyą jest zapatrywanie się sądów, a mianowicie najwyższej magistratury sądowej (departamentu cywilnego kassacyjnego w rządzącym senacie). Otóż niedawno, bo w roku 1890, wyrokiem z dnia 21 marca za N 119, senat wyjaśnił, że o kassację akredytywy może żądać zasądzenia od wystawcy sumy w niej wskazanej tylko po udowodnieniu, że wystawca walutę otrzymał. Dokument kwestyjny był takiej treści: Akredytywa do p. A. Goldfedera w Łodzi. Tomaszów, 21 stycznia 1887 roku. Za okazaniem nbięjszej akredytywy raczy pan wypłacić w dniu 25 b. m. panu A. Mejsztrowi, lub przekaz mającemu, rs. 200 i obciążać mój rachunek stosownie do zawiadomienia (podp.) J. E. Spiewak. Mejszter sędował dokument powyższy Konowi, a ten zażądał zapłaty od Goldfedera; nie uzyskawszy jej, sporządził protest i wyniósł powództwo przeciwko Spiewakowi o rs. 200. Spiewak bronił się, że to

była tylko plenipotencyja do odebrania pieniędzy, która nie obowiązuje wystawcy do zapłaty. Zjazd sędziów pokoju żądania kwotę Konowi zasądził. Senat wyrok zniósł jako błędny i uznał: że akredytywa może służyć za podstawę do zapłaty od wystawcy tylko w tym wypadku, gdy w niej, zgodnie z art. 110 kodeksu handlowego, wyrażono, że oznaczoną w akredytywie kwotę otrzymał wystawca. Wrazie niewyłączenia tego, okaziciel akredytywy (oczywista, jeżeli wystawca zaprzecza otrzymaniu waluty), może żądać zapłaty od wystawcy tylko po udowodnieniu zapłacenia tej waluty dowodami przez prawo dopuszczonemi, jako to: kwitami, księgami handlowymi, listami lub rachunkami. W danym wypadku w akredytywie nie było wzmianki o otrzymaniu waluty, a Spiewak faktowi temu przeczył. Zjazd więc mógł zasądzić od niego poszukiwaną sumę po obaleniu przezenia Spiewaka dowodami prawnymi. Ponieważ zjazd tego nie uczynił, wyrok obraża art. 129 postępowania cywilnego i dlatego senat wyrok zjazdu kasuje.

Powyższa interpretacja senatu, obowiązująca dla sądów, jest niezmiernie doniosłości dla naszych stosunków handlowych. Stosunek bowiem prawny zwany akredytywą jest w kraju naszym trąder częstym. Dlaczego pierwszorzędną nawet firmy nie czynią wzmianki o otrzymaniu waluty? — trudno pojąć. Wiąta to publiczności, która u nas, nietylko pod tym względem, godzała, że sobą wyprawić, co się kómu podoba. Weźmy najprostsz przykład: dłużnik ma płacić u adwokata dla wierzyciela zagranicznego 2,000 marek i przynosi mu przekaz, respective akredytywę bez wzmianki o walucie; ten sam dłużnik nie da bankierskiego przekazu bez wydania tytułu lub odpowiedniego pokwitowania. Nie przyjął przekazu znakomitego (!) bankiera... wrzask — a przecież postępowanie bankierów jest nielegalne. Wprawdzie

w praktyce tego rodzaju odmowy zapłaty są rzadkie, ale wobec świeżego zwłaszcza wyrokowania senatu, dlaczego ja, nabywca akredytywy, nie mam być w porządku prawnym? Jeden z znakomitszych prawników naszych, adwokat Flamm, wyraził zdanie podobne do obecnego orzeczenia senatu. W dziele „o wekslach i czekach” twierdzi wręcz (i słusznie), że wszelkie zwycajem u nas uświęcone rozkazy placenia pod nazwą przekazów, akredytyw, listów otwartych, mają skutki o tyle, o ile odpowiadają warunkom, wymagany do ważności wekslu ciągnionego. Pominięcie jednego lub kilku warunków istotnych wekslu — odejmuje im znaczenie, moc prawną; schodzą do rzędu prostych obietnic. — Reasumując wszystko, przychodzimy do przekonania, że kto z bezpieczeństwem i całą pewnością działać pragnie, ten bez ogródki od bankierów domagać się powinien w akredytywach: wzmianki o odebraniu waluty.

J. G.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

DRUGI ŻELAZNE.

× Sprawa likwidacyi b. kasy emerytalnej kolei nadwiślańskiej bierze pomysłny obrót. Oto bawiący w tych dniach w Warszawie wiceprezes rady zarządzającej tejże kolei, p. Stefan Kossuth, jak donosi „Kuryer codzienny, wezwał do Petersburga p. Kotwickiego, sekretarza b. kasy emerytalnej i referenta memoriału celem przedstawienia radzie zarządzającej całej kwestyi. Po rozpatrzeniu tej sprawy bezzwłocznie opracowany będzie szczegółowy plan likwidacyi.

× Oświetlenie elektrycznością nowego dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie jest postanowione i obecnie przystąpiono do opracowania pla-

nów i kosztorysów. Elektryczne oświetlenie ma otrzymać cała stacya warszawska, zarówno osobowa jak i towarowa, a także i linie stacyjne zapasowe i manewrowe.

× Oddział naukowy ministerstwa komunikacyi wyznaczył dzień 13 marca 1892 roku, jako ostatni termin dla przedstawienia podroczników, zastosowanych do kursu szkół kolejowych.

× W dniu 2-im lutego odbędzie się posiedzenie XXXIV konwencyjnego i VI-ego taryfowego zjazdu przedstawicieli ruskich dróg żelaznych, na którym pomiędzy innymi, rozpatrywane będą wypracowane ogólne przepisy o podrózach objazdowych podług taryfy zniżonej, jednokowej na wszystkich drogach żelaznych. Przepisy te zaczną obowiązywać z wprowadzeniem letniego rozkładu ruchu pociągów w roku bieżącym.

HANDEL.

× Z New-Yorku donoszą, że słabe w czasach ostatnich uposobienie dla pszenicy spowodowały wiadomości, jakoby zakaz wywozu zboża z Rosyi miał być niebawem zniesiony.

× Po raz pierwszy w handlach warszawskich, jak donosi „Gazeta polska”, ukazał się kawior czarnomorski, nadsyłany w baryłkach 10-funtowych z Tyflisu. Kawior czarnomorski jest gruboziarnisty i smakiem różni się wielce od astrachańskiego, od którego jest o połowę tańszy. Składnicy kawioru astrachańskiego są zaniepokojeni niebezpieczną konkurencyą kapitalistów tyfliskich, którzy produkcyę kawioru czarnomorskiego rozwinęli na wielką skalę. Konkurencyja ta zniewoli zapewne monopolistów handlu kawiorom astrachańskim do obniżenia ceny.

× Z Międzyrzecza pisze korespondent „Wiek”: Miasto nasze, będące niedgdy głównym rynkiem handlu futrami mie-

ci. Pewnego dnia udała się do pana Hurdela i bez wstępu postawiła pytanie:

— Czy chciałbyś mnie pan pojąć za żonę?

Po bliższem wyjaśnieniu, stary artysta zrozumiał czego od niego żądała Kaliksta. Z prostotą, cechującą jego wzniosłą duszę, przystał na związek z młodą dziewczyną i nie zawiodł jej.

Ślub odbył się wkrótce. Hurdelo przeniósł się z chaty do pałacu i nigdy córka nie była więcej uległą, siostra miłosierdzia czujniejszą i cierpliwszą, jak Kaliksta wobec swego męża. Podczas strasznych ataków, dręczących schorowanego starca, dawała mu odwagi, pocieszała i otaczała najdelikatniejszym staraniem; w innych chwilach dotrzymywała mu towarzystwa, czytała ulubionych poetów i słuchała mistrzowskich wykładów o sztuce życia. Ani na chwilę starzec nie czuł się osamotnionym, każde jego żądanie było spełnione. Trwało tak do chwili, gdy zamknął na wieki powieki, trzymając w skostniałej dłoni ręce Kaliksty.

W tymże samym czasie co Hurdelo, umarła żona młodego, dzielnego oficera, zabitego w Afryce, zostawiając kilkotygodniowe dziecko. Pani Hurdelo z łatwością uzyskała pozwolenie wzięcia małego Piotra na wychowanie i wraz z nim przenieśli się do Paryża. Tak więc bez przeszkód mogła urzeczywistnić plan powzięty z góry. Swobodna, nie znająca żadnych więzów, była wdową i matką, posila uczciwie, nawet słynne nazwisko, a nie znalazła upokorzeń, o których mówiła jej Olimpia. Mieszkając w dzielnicy Monceau, w przepięsnej willi, poświęciła się wypełnieniu dwóch zadań w życiu. Pierwsze, przy pomocy pieniędzy, łatwo dało się wykonać; zebrała bowiem wszystkie obrazy swego męża i przez specjalne wystawy nadała im rozgłos, jakiego w innych warunkach nie zyskałyby nigdy. Hurdelo po śmierci stał się sławnym, a prace jego, wywołujące spory między znawcami, skrytycznie były rozkazywane. Zbyteczną byłoby rzeczą dodawać, iż najlepsze pani Hurdelo zatrzymała dla siebie.

Teodor de Banville.

Z ŻYCIA MIESZCZAŃSKIEGO.

Przekład W. R.

IV.

Nienaukunkione prawo.

Pan Geoffray były kowal, czując zbliżającą się chorobę, która miała skrócić dni jego życia, usunął się w silę wieku, z obrzymim majątkiem do malowidzo położonego zamku, który posiadał w pobliżu Grenoble w Sassenage. Tam wychowywał i kształcił z bezgranicznem poświęceniem i miłością jedyną córkę Kalikstę, wierny portret ukochanej, a dawno straconej żony. W młodej dziewczynie od dzieciństwa zajętej naukami, poezją i muzyką rozwinął się umysł wyższy; inteligentna, myśląca nie znała wszakże weale życia, gdyż, pan Geoffray nie utrzymywał żadnych stosunków z ludźmi. Posiadał jednego tylko przyjaciela sławnego pejzażystę Piotra Hurdela, który, zreumatyzmowany i zapomniały zupełnie w świecie artystycznym, mieszkał w nędznej chatce niedaleko od pałacu pana Geoffray. Stary malarz, jakkolwiek żył w wielkiej nędzy, odrzucał pomoc, którą mu ofiarował Geoffray, co najwyżej przyjmował od czasu do czasu łaskawie przyrządzone i przynoszone mu przez Kalikstę. W zamiar za to wykładł jej zasady sztuki, w długich pełnych zapału mowach opowiadał o pięknie i harmonii świata. Dziewieczyna chętnie chwyciła wiedzę, to też, w zbliżającym roku życia, piękna, dobrze zbudowana i wesola, z naiwnością i prostotą dziecka łączyła rozum wykształconego męża. Dlatego też właśnie nie dowierzała sobie. Dziennik lub książka przypadkowo spotkana rzuciła czasami pewne światło na niexnane dla Kaliksty życia ludzkie i wtedy odgadywała, że ono jest pełne kłamstw i nikczemności.

Pan Geoffray, przeczuwając swój koniec, postanowił wydać córkę za mąż. W tym celu wprowadził ją do kilku salonów w Grenoble i urządził kilka zebrań w swym domu. Kaliksta, żyjąca dotychczas w samotności, nieprześiakiętnymi formułkami konwenansu, dojrzała odrazu cały egoizm ludzkiej natury i głupotę stosunków towarzyskich. Nie potrzebowała zastanawiać się długo aby odgadnąć, że w gronie tej młodzieży, uwielbiającej ją częściowo przez wzgląd na piękność, a częściowo dla majątku, nie znalazłaby ani jednego gruntuwnie wykształconego, a chociażby tak dobrego jak jej ojciec i pan Hurdelo. Dlatego postanowiła dowiedzieć się jakim istotnie jest życie zamężnej kobiety, zanim zdecydye się na krok stanowczy.

Sposobność po temu znalazła wczesniej, niż myślała. W posiadłości wiejskiej pod Dijon mieszkała kuzynka jej Olimpia, która przed kilkoma laty wyszła za bogatego pana Salzi. Młode kobiety, będąc dziećmi, kochały się serdecznie, teraz wszakże stosunki zerwane były zupełnie, gdyż pani Salzi nie wyjeżdżała ze wsi, a na listy Kaliksty odpowiadała nieregularnie, bo, jak przyznawała naiwnie, w domu jej męża trudno było bardzo o atrament! Nie spodziewany interes zmusił pana Geoffray udać się do Paryża, w drodze więc na prośbę córki zatrzymał się w Dijon. Pana Salzi, szczęśliwym wypadkiem, nie było w domu i podczas gdy pan Geoffray poszedł oglądać konie i było obie kuzynki rozmawiały z sobą.

— Moja droga — mówiła Olimpia — małżeństwo to rzecz okropna! Jestem niewolnicą, służącą złe płatną i nie nie jest moją własnością. W tym domu, gdzie stajnie i szopy są pełne, niema jednego powoza, gdy zapragnę przebyć cztery mile, dzieląc mnie od Dijon. Miałam z początku śliczny powozik od rodziców, ale jeździła nim matka męża, jego siostry, wszyscy tylko nie ja. Mąż mój kocha swe siostry — no! i nie w tem niema zdrowego, to też gdy przyjadą, one raczą się owocami z mojego ogrodu i robią podarunki z moich kwiatów.

— Ale — przerwała Kaliksta — pan Salzi kocha cię przecież?

— Ach! dajmy lepiej pokój tym wstępnym pieszczotom, będącym w jego pojęciu miłością. Moja droga, wiesz przecież, iż wniosłam panu Salzi w posagu pięćset tysięcy franków, a po śmierci rodziców dostanę cały milion. Otóż, mój pan znajduje, że moje suknie są za kosztowne, a gdy kupię broszkę za piętnaście franków, pyta się, na co te zbytki? Mówisz, że mnie kocha, przedewszystkiem kocha panią Mariau, moja była przyjaciółka i naprzemian przechodzi od jednej do drugiej. Ach! moja droga, zwolna wyrzekalam się wszystkiego; dziś nawet nie każę myć podłogi tego salonu, do którego pan Salzi wchodzi zabłocony, rozpościerając po kanapach moje krawanie i rzucając ogryzki cygar. Mój dom zmienił się teraz w restauracyę, w której stoją już wszyscy handlarze wólów i mniej jeszcze od nich walcą elegancji wiejscy.

— Jesteś przecież matką! — przerwała Kaliksta.

— Niestety! mój mąż uczy moje dzieci, aby nie kochały swojej matki. Prowadzi je do Dijon, do pani Mariau, a ta daje im podarunki i zadawała wszystkie zachcianki. Nie wychodź zamąż, Kaliksto! chyba, że spotkasz jakiego anioła, a w takim razie jeszcze żyj zdala od kobiet, uciekaj od nich jak od zarazy!

Żywo, z zapamiętaniem zranionego serca, pani Salzi opowiedziała swej przyjaciółce to wszystko i wiele jeszcze innych rzeczy.

Kaliksta, przywykła do szybkiego wnioskowania i postępowania zgodnie z raz wyrobionem przekonaniem, była już zdecydowaną; przysięgała sobie, że nie zaxna tyłu okropności. Wróciwszy do Sassenage, zbywała wymówkami propozycye ojca co do wyjścia jej zamąż. Pan Geoffray, który ubóstwiał córkę, nie chciał też ostatecznie kępować jej woli, tak więc wszystko przewlekło się aż do jego śmierci. Kaliksta długo oplakiwała zgon ukochanego ojca, w końcu jednak uspokoiwszy się trochę, widząc, że jest panią obrymiej fortuny, zdecydowała się na krok stanowczy w ży-



dy Cesarstwem i Królestwem Polskiem, ku czemu służyły wielkie doroczne jarmarki, obecnie podpadają bardzo. Futra zastąpiła... szczeniada, której sprzedaż hurtowa posiada tu główne swoje siedlisko. Handlujemy także zbożem i okowitą, dostarczając przez okolicznych właścicieli gorzeli. Jedną z gorzeli największych w okolicy prosperuje w dobrach międzyrzecznych, będących obecnie, jak wiadomo, własnością Andrzeja hr. Potockiego. Prowadzona pod kierunkiem wytrawnego gorzelnika, p. A. Michalskiego, przy zastosowaniu najnowszych w dziedzinie tej lepszych, przetrwała dziennie 150 korey kartofli, a wkrótce zapatrzona będzie w aparaty retyfikacyjne.

× Spółka przemysłowców i kapitalistów warszawskich, zakupiła znaczne obszary lasów w celu prowadzenia handlu budulcem w Królestwie, oraz zagranicą. Przedsiębiorcy rozpoczną kampanię w jesieni roku bieżącego.

#### PRZEMYSŁ.

× „Prawit. wiestnik“ pisze: „Ministerium dóbr państwa w porozumieniu z odpowiednimi ministeryami opracowało projekt dopolenia prawa z dnia 13 (25) maja 1880 r. o wykonywaniu przez przemysłowców górniczych robót podziemnych i wniosło go do zatwierdzenia w drodze prawnej, przyczem zamierzono nowe prawo uczynić obowiązującym po upływie roku od czasu ogłoszenia dla Królestwa Polskiego zaś po upływie pięciu lat. Prawo z r. 1880 wkłada na przemysłowców górniczych obowiązek przedstawiania miejscowej władzy górniczej osoby, na której ciąży odpowiedzialność za prowadzenie robót w kopalniach. W praktyce jednak okazało się, iż rzeczona odpowiedzialność wkładana była często na osoby, nie posiadające dostatecznych wiadomości specjalnych w sprawach górniczych, a nawet na niepiśmiennych, niekiedy na obceokrajowców, nie władających językiem ruskim. Taki stan rzeczy nie może być dłużej cierpiany, zwłaszcza, że niedostateczne techniczne przygotowanie osób, odpowiedzialnych za roboty podziemne, podlega za sobą nie tylko wypadki nieszczęśliwe, dotykające robotników górniczych, lecz i stratę własności państwowej w razie, gdy kopalnie znajdują się na ziemi skarbowej, lub, jak to ma miejsce w Królestwie Polskiem, udzielone są przemysłowcom górniczym na zasadzie koncesyj w określonych warunkach. Wobec tego zachodzi potrzeba nowych przepisów prawnych, na zasadzie których robotami podziemnymi zarządzać mogłyby tylko osoby, posiadające odpowiednie przygotowanie techniczne, a w Królestwie Polskiem, oprócz tego, tylko osoby będące poddanyymi ruskimi. Ostatni warunek jest konieczny.

Drugim zadaniem młodej wdowy, któremu oddała się z radością, było wychowanie przybranego syna. W pierwszych latach nauki opiekował się nim głęboko wykształcony duchowny, który uczył go języka hebrajskiego, greckiego, historii i języków nowożytnych, najlepszy metrowie kształcił jego talenty, a Kalkista sama uczyła, aby był dobrym, delikatnym i miłym. To też wychowanym był, jak gdyby wszystkie wrożki obsypały go swemi darami. Dziecko przysłem było niezwykłe, głęboką czuło wdzięczność za wszystkie dobrodziejstwa i kochało opiekunkę, jak mało synów kocha swe matki.

Kalkista, powołana radom przyjaciółki, oddała wszystkie kobiety ze swojego domu, całą służba była meżka i żadna istota, zarówno królowa, jak i najsprytniejsza intrygantka nie mogłaby przedostać się do jej mieszkania. Utrzymywała tylko stosunki z kilku wybranymi mężczyznami, którzy wszakże przychodzili tylko prosić na obiad, poza tem nie odwazyliby się przejść progu jej domu. Pani Hurdlo znalazła prawdopodobnie uczucia miłości, ale nikt o tem nie wiedział, bo tajemnica nie znana przez drugą kobietę, została na zawsze tajemnicą.

Tej treści były zwierzenia, które Kalkista zrobiła swemu przyjacielowi, Chatańcy, opiekunowi Piotra, powierając mu to nokołane dziecko w razie, gdyby nie doczekała się doświadczenia jego do pełnoletności.

— Ach! — wykrzyknął poważny opiekun — pani była chyba jedną szczęśliwą kobietą na świecie! To dziecko, które cię uwielbia, może być kiedyś geniuszem, a w każdym razie jest szlachetnym i dobrym, co może więcej znaczyć. A dzięki przezorności, z jaką stawiałaś każdy krok w życiu, dzięki prawdziwiej cudownemu rozumowi, zdołałaś pani ująć przed tym wstrętnym prawem społecznym.

— Tak, uniknęłam wszelkich przykrości — z poważnym smutkiem odparła pani Hurdlo. — Lecz gdy wspomnę całe swe życie, czuję goręczy i żal straszny, gdyż nie byłam prawdziwą kobietą: nie byłam matką... jak tego żąda prawo natury!

K o n i e c .

czny wobec tego, że cudzoziemcy, zajmując stanowiska techniczne w kopalniach, znajdujących się w bliskości granicy Królestwa Polskiego, mają możność, jak tego dowiodło kilka przykładów, wyjechać za granicę, unikając odpowiedzialności za zaszłe z ich winy wypadki nieszczęśliwe. Jednocześnie uznano za konieczne dopełnić prawo z dnia 13 (25) maja 1880 roku przez udzielenie możności zarządcom górniczym wydawania, odośnie eksploatacji uważanych za najbardziej niebezpieczne, osobnych obowiązujących postanowień, dotyczących prowadzenia robót podziemnych, ministerium dóbr państwa zaś udzielił prawa wyznaczenia na bardziej niebezpieczne roboty nadzorców górniczych w celu kontrolowania, aby wszystkie przepisy dotyczące tych robót były niezmiennie zachowane. Niemniej koniecznym jest, jak uznano zwiększyć stopień odpowiedzialności za niezachowanie tych praw.

× Do rozpatrzenia władzy wyższej wniesiono prośbę przemysłowców węglowych południa Rosji o więcej równomierne obłożenie kopalni podatkami ziemskim kopalni.

× Wyjaśniono, że patenty na prawa utrzymywania fabryk z zapalnikami mają jednakowe znaczenie z patentami, pozwalającymi na fabrykację trzusków i wyrobów tabaczkowych; ponieważ zaś ta ostatnia kategoria patentów, zgodnie z art. 16 tym ustawy o opłatach handlowych i przemysłowych jest ograniczoną, przeto i patenty na prawo fabrykacji zapalników zredukowano do jednego na każde świadectwo gildyjne, wykupywane przez fabrykanta. Przy wydawaniu patentów na fabryki zapalników, przy świadectwach I-szej gildji, powinna być złożona od tegoż świadectwa odpowiednia ilość kontrmarek; przy świadectwach zaś II-giej gildji zrobiona za każdym razem uwaga na świadectwie.

× W pobliżu rogatki wolskiej w Warszawie wkrótce otwartą będzie nowa fabryka parowów a gwoździ, zakładana przez jednego z miejscowych przemysłowców.

#### WYSTAWY.

× Towarzystwo ochrony zdrowia ludu w Petersburgu ogłosiło w numerze styczniowym swego organu programy szczegółowe przyszłej wszechruskiej wystawy higienicznej. Wystawa ta ma dać możność publiczności i lekarzom obeznania się ze społecznym stanem, nauki i techniki w zakresie higieny i spraw sanitarnych. Otwarta będzie na wiosnę 1893 r. w Petersburgu. Program obejmuje następujące działy: 1) biologia; 2) statystyka sanitarna i medyczna epidemiologia, geografia medyczna; 3) higiena miejscowości zaludnionych, gmachów publicznych prywatnych, tudzież zakładów przemysłowych; higiena pokarmu i odzieży; utrzymanie czystości i dezynfekcja; sprawy szpitalne; 4) higiena wychowania i wykształcenia, 5) higiena geograficzna, klimatologiczna i balneologiczna. Prócz tego znajdować się będzie dział fabryczny. Okazy zagraniczne przyjmowane, będą poza konkursem.

### Wiadomości ogólne.

Ruch ludności w m. Łodzi. W roku ubiegłym, t. j. od dnia 13 stycznia 1891 r. po dzień 13 b. m., we wszystkich parafiach łódzkich, oraz w okręgu bóżniczym, urodziło się ogółem 9,421 dzieci, zmarło 7,202 osoby i zawarto małżeństw 2,003, a mianowicie: w parafii Wniebowzięcia N. M. P. urodziło się 2,354 dzieci, zmarło 1,755 osób, zawarto małżeństw 421; w parafii Podwyższenia św. Krzyża urodziło się 3,358 dzieci, zmarło 2,402 osoby i zawarto małżeństw 760—razem więc katolików urodziło się 5,742, zmarło 4,157 i zawarto małżeństw 1,181. W parafii św. Trójcy urodziło się 1,190 dzieci, zmarło 916 osób i zawarto małżeństw 303; w parafii św. Jana urodziło się 1,477 dzieci, zmarło 1,117 osób i zawarto małżeństw 231—razem więc ewangelików urodziło się 2,667, zmarło 2,033 i zawarto małżeństw 534. W okręgu bóżniczym łódzkim urodziło się 1,012 dzieci, zmarło 1,158 osób i zawarto ślubów 288.

Buchalterem tutejszego biura dyrekcji bankowej mianowany p. J. Ryppa, nauczyciela szkoły początkowej łódzkiej № 13.

Świeże róże. P. J. Fryzjer tutejszy sprowadził przed tygodniem około 300 sztuk róż świeżych z zagranicy. Wszystkie te kwiaty w ciągu trzech dni rozsprzedał bardzo korzystnie.

Jeszcze jeden magazyn miodu powstaje w naszym mieście; zakłada go miodystka zagraniczna. Magazyn miodu w Łodzi jest bardzo duży, większość ich jednak nie czyni zadość najskromniejszym nawet wymaganiom, nie więc dziwnego, że utrzymać się nie może. W półroczu ubiegłym zwinęto w Łodzi ze znacznymi stratami około 6 ciu magazynów miodu.

Ofiara. Na ochronkę katolicką adwokat

p. Sobolewski, złożył w administracji naszego pisma rs. 1 kop. 50, niszczone za psa przez p. Szera.

Wypadki. Onegdaj wieczorem p. B. czyszcząc suknię benzyną zanadto zbliżyła się do świecy, której płomień zajął na niej ubranie także nasyczone benzyną. Nie tracąc przytomności p. B. trzymając w rękę suknię zaczęła tłumić ogień i wołać o pomoc. Nadbiegła służka i zarzucając koldrę na p. B., stłumiła płomień, który zajął już kaftanik na plecach jej pani. P. B. wszakże poparzona jest silnie.

Wczoraj, wieczorem, na chodniku przed domem p. Modrowa przy ulicy Piotrkowskiej, staruszek około 60 lat mieć mogący, upadł i skaleczył silnie głowę. Odwieziono go do domu.

Na łodzi. W polu pod lasem przy szosie Konstantynowskiej 12 letni chłopiec Kamiński wpadł w przerebół, w tej chwili jednak towarzyszył jego 14-letni Antoni Wójcickowski przytrzymał go za kołnierz i wydobyl z wody.

Pokąsanie. Wczoraj rano na ulicy Konstantynowskiej pies niewiadomo do kogo należący rucił się na Józefa Bienkowskiego i poszarpał na nim ubranie.

Bójka. W niedzielę wieczorem, w polu za Bałutami, kilku ludzi, idących w kierunku folwarku Marysin, wszczęło bójkę, w której jeden z uczestników uderzył kamieniem w głowę przeciwnika, K. L., zranił go i obezwładnił. Gdy uderzony padł, obecni przy bójce niechcieli, a L. dopiero nazajutrz dowiółki się do domu.

Odparty napad. W nocy z dnia 13 na 14 b. m., około godziny 2-jej po północy, jak donosi „Łódzki Zeitung“, głośno szczeniacko psą obudzilo mieszczanina, Gottlieba Schmidta, zamieszkałego przy szosie Łągowieckiej w Radogoszczu, w pobliżu Julianowa. Kiedy Schmidt, przyodziały się, wyszedł na podwórze i zawołał głośno: „kto tu?“, napadło na niego sześciu uzbrojonych złoczywców i strzelając do S. starało mu się odciąć powrót do mieszkania, które zamknął za sobą, wydobylszy się, mimo osaczenia, z rąk złoczywców. Na to przynieśli oni zabrane na terytorium Julianowa szlanki, którei wszystkie sześć okien podważyli i wylamali, a przedpędzili psy, z głośnymi okrzykami i pogroźkami że zabiją gospodarza, poczęli złodzieje zapalać wiązki słomy, celem oświetlenia wnętrza ciemnego mieszkania. Jeden z nich zaś, położony dubeltówkę na ramie okna, chciał strzelać. Schmidt jednak spostrzegłszy na czas sterząc łufy, silnym a celnym uderzeniem sprawił, że upadły one na podłogę pokoja, wypalwszy przedtem w ścianę. Tymczasem Schmidt wziął do rąk własną dubeltówkę, z której raz tylko strzelił na podwórze, ponieważ za drugim razem fuzya nie dopisała. Kiedy wszakże napastnicy nie zaniechali ani siłowań oświetlenia mieszkania w dalszym ciągu, ani strzelania do Schmidta, służąca tegoż ostatniego, dziewczyna bardzo przytomna, z całą zimną krwią wszystkie płonące wiązki słomy z toporem w ręku zrzucała z okien i tym sposobem przeszkadzała złoczywcóm oświetlić mieszkanie. Widoczne postanowienie Schmidta i jego służącej zabicia każdego, kto by się śmiał zbliżyć, kułą lub toporem — zmusiły całą bandę złodziejską do odwrotu. Kiedy Schmidtowi zdawało się, że złodzieje już odeszli, wyskoczył on jednym oknem, drugim zaś tak samo wydołała się do domu służąca. Uszła ona niepostrzeżenie, podczas gdy samego Schmidta napotkali ci sami rozbójnicy jeszcze i siłowali mu odciąć drogę do domu strzeleckiego w Julianowie. Dotarli tam jednak Schmidt szczęśliwie, podczas gdy jego służąca zaalarmowała innych ludzi w pobliżu. Oboje sprowadzwszy odeszcz, nie zastali już w donku Schmidta żywej duszy. Tylko dzięki swojej odwadze i przemysłności dzielnej dziewczyny, Schmidt zawiązczać winien ocalenie mienna a może i życia...

Kradzieże. We wtorek, o godzinie 6-jej wieczór, do mieszkania J. Ekerta w domu A. Pydego, pomiędzy ulicami Pieprzową i Zawisy, dostali się złodzieje i skradli z szafy i z kufra garderobę męzką i damską, oraz rozmaite inne rzeczy, wartości ogółem około 100 rubli.

W tymże dniu, o godzinie 10 rano do pokoju oddzielnego korytarzem od mieszkania pp. K. w domu Grosmana, przy ulicy Solnej weszli złodzieje i zabrali pościel oraz wiele innych rzeczy. Złodzieje sprawiali się tak zręcznie, że obecności ich w pokoju nikt nie spostrzegł, ani nie widział, gdy odrywali kłódkę, na którą pokój był zamknięty.

Pabianice. W parafii ewangelickiej w Pabianicach urodziło się w roku ubiegłym 524 dzieci, zawarto małżeństw 91 i zmarło 96 osób. Przed 25 laty, t. j. w roku 1866 w tejże parafii urodziło się 453 dzieci, zawarto małżeństw 53 i zmarło 53 osoby.

Warszawa. Nowy posiadacz Wilanowa, Krawery

hr. Branicki, jak donosi „Kuryer codzienny“, przeznaczył poważną sumę na wyrestaurowanie niektórych części pałacu wilanowskiego.

Grono osób w Warszawie upoważnionych przez władzę do zbierania składek na rzecz kolonij letnich dla ubogich słabowitych dzieci przystąpiło do organizowania kolonij w lecie r. b. Z roku ubiegłego pozostało funduszu 400 rubli. Kierownikiem kolonij letnich, z udziałem osób upoważnionych i lekarzy, jest teraz dr Stanisław Markiewicz.

Urządzona w Warszawie kamera asflikcyjna do zabijania psów gazem węglowym, okazała się nieuzupełnioną i psy są zabijane dawnym sposobem. Specjalna komisja składająca się z przedstawicieli władzy policyjno-weterynaryjnej, towarzystwa opieki nad zwierzętami i techników miejskich, ma zająć się obmyśleniem innych środków zabijania psów, lub ulepszeniem kamery.

Petersburg. Akademia nauk w Petersburgu wniosła podanie do władzy właściwej o urządzenie ruskiego komitetu ornitologicznego i sieci ornitologicznych stacyi obserwacyjnych.

W lecie roku bieżącego ministerium dóbr państwa wysłało ekspedycję dla zbadań stanu gospodarstwa wiejskiego w guberniach dotkniętych klęską nieurodzaju, w celu obmyślenia środków, zapobiegających podobnym klęskom.

#### TEATR I MUZYKA.

§ Dziś w teatrze „Victoria“ po raz drugi wystąpi nowy tenor p. W. Jamiński w „Baronie cygańskim“. Na trzeci występ w przyszłą niedzielę wybrał p. Jamiński partję tytułową w melodramacie „Wice-Admiral“.

Wskutek przygotowań do sobotniej premiery, którą będzie głosiła sztuka Vossa p. t. „Ewa“, przedstawienia teatralnego w piątek nie będzie. Wiecej piątkowy wypełnią produkeye magiczne p. S. Epstein.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się gościnne występy Klementyny Czosnowskiej, primadonny opery warszawskiej. Panna Czosnowska ukaże się naszej publiczności po raz pierwszy w operetce Lecoqua p. t. „Serce i ręka“.

W niedzielę po południu przedstawienie dla dzieci, które wypełni swemi produkcjami magicznymi p. S. Epstein. Ceny o połowę niższe.

#### Z PIŚMIENICTWA.

§ Po wypuszczeniu w świat swoich „Pylków“, p. Jan Zamarajew (Ursyn) rzucił znów w gustowne wydanej książeczce, ozdobionej na okładce zręczną i stosowną winiętą p. Włodzimierza Zamarajewa, brata nowelisty — przeszło dwadzieścia drobniaków pod tytułem ogólnym: „Na palecie“. Odpowiada on najlepiej charakterowi tych drobnotek pisanych, drukowanych już dawniej po rozmaitych czasopiśmiech, a teraz w całości ujętych. Pomimo znanego twierdzenia, że dążenie pocytych dzienników do dostarczania czytelnikom ciałek nowej, świeżej, a krótkiej, zatem najłatwiejzej do przelknięcia strawy beletrystycznej — rozdrabnia siłę każdego talentu i rozpryskuje go na atomy, zamiast skupiać a wzmacniać — ostatnim utworom Ursyna przynależny wartość nieposiednią. Nie tyle jednak przywiązujemy ją do treści tych nowel, szkiców i obrazków, ile do formy, w jaką wcielił potrafił Ursyn często temat blady, powszedni, znany i wyszyskany, w ten sposób, że wszystkie, co „na palecie“ narzucił, czyta się łatwo, przyjemnie, z zajęciem. Wrażenie wprawdzie potem nie pozostaje długo, na razie jednak czuje się szczerostę samego autora w traktowaniu i opinowaniu o rzeczach poruszonych, które zna, widział, a nie jednej i sam doznał zapewne... Innego też, zdaje się, przeznaczenia drobnotki Ursyna nie mają, bo zastrzeżono o we wstępie do tego nowego zbiorku, że nie jest ich celem „nauczać lub stawiać drogowskazy“. Wystarcza tu autorowi oddanie własnego wrażenia, wyzyskanie umiejętnego niedomówienia, użytkowanie każdego zaobserwowanego faktu z tego życia powszedniego, które składa się głównie na „palecie“ Ursyna; wreszcie fantazyjowanie na temat fikcyjnych, listków róży, wieczorów jesiennych, oczków, tyłu czarów przyrody i stworzenia pochwytanych i zrozumianych tylko dla wrażliwego spostrzegacza. Do lepszych drobniaków beletrystycznych zaliczyć musimy ze zbiorku Ursyna: „Wisiń“, „Parawanik“, „Stare wino“, „Przekleństwo tym, co się sprzedają“ i „Róża mojej narzeczonej“. Wyróżnia je pomysły oryginalny i dobra obserwacja.

—uzm.—



# ROZMAITOŚCI.

**\* Żydzi w Argentynie.** Pierwsza zakładająca się obecnie w Argentynie kolonia żydowska nazywa się „Maurycya”, od imienia barona Hirscha, jest oddalona od Buenos-Ayres o 8 godzin jazdy koleją. Liczba emigrantów żydowskich w tym miejscu dochodzi obecnie do 1,500 rodzin, które się zajmują tymczasowo budową domów mieszkalnych, z materiałów dostarczanych przez komitet Hirscha. Do czasu zbioru plonów, koloniści będą utrzymywani kosztem skarbu, tytułem pożyczki tymczasowej. Każdy hektar ziemi będzie im pożyczony za 75 fr., z warunkiem umorzenia sumy w przeciągu 5-ciu lat z nieznanym procentem. Kolonistom, odznaczającym się pilnością, pracowitością, dobrem prowadzeniem się i akuratnością w płaceniu rat, stopa procenta będzie zredukowana znacznie, lub też zupełnie umorzona. Funct chleba pszennego (żytniego niema) kosztuje około 1 1/2 kop., funt mąki 1 1/2 kop.; odtąd i obuwie kosztują drogo, gdyż materyały sprowadzane są z Europy. Budowa szpitala w kolonii wspomnianej już się rozpoczęła. Tymczasem odwiedza chorych raz w tygodniu lekarz, dojeżdżający z Buenos-Ayres. Chorzy opatrunki tymczasowo falcezy żydowski, stale pensyjonowany. Ze strony rządu argentyńskiego nie ma żadnej polityki. Żydzi sami wybrali 30 silnych żołnierzy, którzy służyli w wojsku. Ci otrzymali broń i pilną porządku. Wkrótce przybędzie tam pułkownik żydowski z Francji, który urządzi milicję miejscową. Każdy z kolonistów, zapisujący się jako ochotnik do wojska, ma pobierać pensję 15 talarów miesięcznie i ubranie. Nowych emigrantów bar. Hirsch nie przyjmuje, dopóki nie będzie pozwolenia rządu. Pewien emigrant żydowski z Wozneszeńska pisze z Oceanu do rodziny między innymi: „Ziemia tutaj, odznacza się nadzwyczajną urodzajnością, o wiele większą, niż np. w gubernii kijowskiej; przy najgorszym urodzaju dziesięcina daje z górą 2000 pndów pszenicy. Klimat doskonały: lato zaczyna się w listopadzie i trwa 9 miesięcy; sierpień, wrzesień i październik zaliczają się do miesięcy zimowych. Zboże zbieramy dwa razy do roku, siano zaś cztery razy. Bydła obficie: para wołów, za które trzeba było zapłacić od 100 do 120 rubli, kosztuje tu na nasze pieniądze 30 rub., za krowę płacimy 10 rub., za dobrego roboczego konia 15 rub., owca kosztuje 1 rub. Ogrody wszędzie, a stąd owoce są bajecznie tanie. Za to lasów niema prawie wcale, skutkiem czego material budowlany przepłacać trzeba. Wszelkiego rodzaju towary i produkty, których potrzebujemy, są sprowadzane z Brazylji. Zakopiona przez barona Hirscha ziemia rozdziela się za spłatę 7 letnią. Każda rodzina otrzymuje jej 47 1/2 dziesięcin z zabudowaniem, 4 owce, 2 krowy, parę koni, plug, bronę, 4 kury, 2 gęsi i po parze wszelkiego innego ptactwa domowego, do rozplodu; oprócz tego na jedną kolonię przeznaczają się młocznia razem z lokomotywą. Kolonij podobnych, jak „Maurycya”, zamierzono urządzić kilka. W pierwszym roku koloniści otrzymają niezbędną na zasiew i pożywienie ilość zboża. Słowem, otrzymuje się wszystko, co do wygodnej względnie egzystencji jest nieodzownem. Kto chce szerzej pracować, ten śmiało może tu przyjechać, ale próżniakom, którzy bez pracy chcieliby chleb spożywać, nie radziłbym się pokazywać. Obecnie przystąpiono znów do wymierzania gruntów, co potrwa dwa miesiące. Tymczasem ci, którzy jeszcze ziemi nie otrzymali, pracują przy budowie kolei i zarabiają po rublu dziennie. Ci zaś, którzy pracy dostać nie mogą, żyją tymczasem na koszt komiteta, w przyszłości jednak zaciągnięty skutkiem tego dług będą musieli co do grosza zwrócić”.

**\* Ciekawa statystyka.** W ciągu roku ubiegłego obradowali w Rzymie trzy kongresy pokoju, na których jednogłośnie uchwalono, aby wszystkie kraje cywilizowane „złożyły broń” i starły się spory pomiędzy sobą rozstrzygać za pomocą sądów rozjemczych. Ciekawą ilustracją tych wrażliwych usiłowań stanowi sposób, w jaki załatwiają spory między sobą nawet ludzie, którzy brali udział w tych obradach. Jednemu deputowanemu włoskim wytoczono sprawy karne o pojedynki, które odbyły się podczas letnich ferij parlamentarnych w roku zeszłym. Deputowany Roux był nawet oskarżony o dwa pojedynki. Przyczyną tych wszystkich pojedynków były artykuły dziennikarskie, któremi panowie deputowani czuli się obrażeni. W trzech czy czterech pojedynkach nastąpił nieznaczny rozlew krwi. Wypadków śmierci lub ciężkich ran nie było wcale. Z okoliczności tych pojedynków parlamentarnych statystyk Jacopo Gelli ogłasza ciekawe zestawienie statystyczne pojedynków za ostatnie dziesięciolecie we Włoszech. Ogólna liczba pojedynków wynosiła w wspomnianym okresie czasu 2,769, z czego 2,489 na szable, 179 na pistolety i 90 na szpady. Z ogólnej tej liczby 50 pojedynków zakończyło się śmiercią, 1,400 lekkimi, 1,060 zaś ciężkimi ranami. Przyczyna 97 pojedynków były polemiki dziennikarskie, 780 — spór na słowa, 389 — sprawy miłosne, 178 — czynna niewiada, 29 — sprzeczka religijna, 19 — zabawa, przyczyna zaś 132 pojedynków pozostała niewiadoma. Przeciętnie na rok jeden przypada 276 pojedynków. Od r. 1890 t. j. od chwili wejścia

w życie nowego prawa karnego we Włoszech, według którego pojedynkujący się podlegają karze 3 dni do 3-ciu miesięcy więzienia. Liczba pojedynków zmniejszyła się znacznie i wynosiła w r. 1890 — 177, w roku zaś ubiegłym tylko 138.

## TELEGRAMY.

**Rzym, 18 stycznia.** Od rana w mieście stałszy pożar; straż ogniowa okazała się bezsilną. Całemu Rzymowi grozi niebezpieczeństwo.

**Perm, 18 stycznia.** (Ag. pln.) W dniu dzisiejszym zgromadzenie członków permkiego oddziału ruskiego towarzystwa technicznego, zatwierdziło jednogłośnie wniosek komisji, która rozpatrywała sprawę usunięcia wpływu neurodaju na zmniejszenie zarobków ludności robotniczej. Zgromadzenie postanowiło wnieść podanie z prośbą, aby potrzebne dla kolei syberyjskiej dostawy szynu i przedmiotów z metalu, mostów, parowozów, wagonów i innych wyrobów, były powierzane przedewszystkiem zakładom przemysłowym, istniejącym na Uralu, tudzież prosić o jak najszybszą budowę kolei z Miasu do Ekaterynburga.

**Petersburg, 19 stycznia.** (Ag. półn.) Ogłoszono zmianę w przepisach o kandydatach do posad sądowych. Sędziami służyć mogą być kandydaci do posad sądowych, którzy ukończyli lat 25 życia. Kandydaci dzielą się na starszych i młodszych. Starszym służyć będą prawa i przywileje pomocnika sekretarza sądu okręgowego, a młodszym pomocnika zjazdu sędziów pokoju. Tytuł kandydata starszego przysługują tym, którzy służyli co najmniej półtora roku i którzy są dostatecznie przygotowani. Ci, którzy, będąc przez dwa lata kandydatami młodszymi, nie otrzymają świadectwa, będą usunięci. Za pełnienie służby przy sądzie starsi kandydaci będą przeznaczani do pełnienia obowiązków sędziów śledczych i sędziów miejski-h. Będą także mogli pełnić obowiązki towarzysza prokuratora. Starsi kandydaci, po przebyciu praktyki co najmniej przez półtora roku, mogą prosić o świadectwo ukończenia praktyki i mogą być przedstawiani na urząd sędziów śledczych, towarzysza prokuratora i sędziów miejskich. Z dniem 13-tym stycznia 1892 roku przeznaczono dla starszych kandydatów, prócz okręgu sądowego tyfliskiego, 180 posad z pensją po 600 rs. rocznie; zaś celem równoczesnego rozdania zasłó-ków kandydatom w wysokości nie wyżej nad rs. 400 rocznie, przeznaczony będzie corocznie specjalny fundusz w wysokości rs. 30,000.

**Wiedeń, 19 stycznia.** (Ag. półn.) Izba deputowanych zaleca rządowi przyjść z pomocą różnym miejscowościom na Morawii, gdzie wskutek licznych klęsk panuje głód. W Pradze czeskiej, w inicjatywę namiestnika utworzył się komitet pomocy dla ludności w okolicy gór kruszcowych, gdzie wskutek neurodaju i upadku przemyślni dla głodnych.

**Wiedeń, 19 stycznia.** (Ag. półn.) Izba deputowanych 245 głosami przeciw 42 przyjął traktaty handlowe z Niemcami, Szwajcarią i Belgią. Opozycja składała się z młodoczych i antysemitów. Przeciw traktatowi z Włochami głosowali także liczni posłowie południowo-słowiańscy, wskutek czego opozycja wzrosła do liczby 88-miu głosów.

**Paryż, 19 stycznia.** (Ag. półn.) Na interpelację, wnieioną w izbie deputowanych w sprawie Marokka, minister spraw zewnętrznych, Ribot, oświadczył, że kilka państw europejskich wysłało okręty wojenne na wody Tangeru i że załozde francuskiej nakazano wyjść na ląd w razie, gdyby europejczykom groziło niebezpieczeństwo lub gdyby inne wojska na ląd wyszły. Ribot spodziewa się wszakże, że porządek niebawem będzie przywrócony i że okręty będą mogły wkrótce opuścić Tanger (oklaski). Dyskusya zamknięta.

**Paryż, 19 stycznia.** (Ag. półn.) Z Wenecji donoszą, że konferencya sanitarna zawiesiła czynności skutkiem różnicy zdań, wynikłej pomiędzy delegatami.

**Bruxela, 19 stycznia.** (Ag. półn.) Latem zbierze się tutaj kongres chirurgiczny.

**Belgrad, 19 stycznia.** (Ag. półn.) Posłowie liberalni wnieśli dzisiaj w skupczyne interpelację w sprawie wydalenia królowej Natalii.

**Tyflis, 19 stycznia.** (Ag. półn.) Jak donosi „Tyfliski listok”, w pobliżu Astrabadu wybuchło powstanie, wzniesione przez fałszywego proroka. Gubernator estrabadzki wysłał przeciwko powstańcom wojska, ale je powstańcy rozbili. Na pomoc wyprawiono z Teheranu piechotę i 200 jeźdźców z dwoma działami. Dnia 3 (15) b. m. powstańcy zostali rozbiti; fałszywy prorok ze swymi stronnikami zbiegł. Ze strony powstańców poległo około 200, wojsko perskie miało 30 zabitych i 90 rannych.

**Wiedeń, 19 stycznia.** (Ag. pln.) Rząd wniósł do rady państwa projekt budowy

kolei ze Stanisławowa do Wronki, z przedłużeniem jej do linii kolei Marmarosz Sziget; kolej ta ma przeciąć Karpaty i ułatwić komunikację strategiczną Galicji z Węgrami.

**Char'ów, 19 stycznia.** (Ag. pln.) Wygrata w sumie rs. 75,000 w ostatnim ciągu emisji pożyczki premiowej I-ej emisji padła na bilet, będący w posiadaniu Bogdanowa, subiekta handlowego, pozbawionego posady.

**Tambow, 19 stycznia.** (Ag. pln.) Gubernator przez okólnikowe rozporządzenie zawiadamia zarządy gminne, że właściano nie zostało wyznaczone żadne skarbowe wyżynienie; na każdego potrzebującego wydaje się do domu po 30 funtów zboża miesięcznie, ale żaden właściano nie otrzymał tej pożyczki ziemskiej bez sprawdzenia na miejscu przez członka zarządu ziemskiego lub przez naczelnika ziemskiego wykazu potrzebujących.

**Rzym, 19 stycznia.** Rząd ma objąć administrację Neapolu, gdyż miasto bankrutuje.

**Bukareszt, 19 stycznia.** Skutkiem dżdżystej atmosfery i panującej influenzy, przewyższa cyfra zgonów cyfrę narodzin o 70%.

**Paryż, 19 stycznia.** Przywieziono tu młodzieńca, którego prestidigitator w mieście Bourget zahyponował. Najpierwsze powagi lekarskie usiłują go dotąd naprzóżno obudzić.

**Londyn, 19 stycznia.** Kondukt żalobny ze zwłokami księcia Clarence opuści jutro rano Sandringham i przybędzie między godziną 2-gą a 3-cią z południa do Dalschet pod Windsor. Tutaj wśród huku dział i fanfar żalobnych złożone w kaplicy królewskiej św. Jerzego. Wojska tworzyć będą szpalery; huzarzy poniosą ciało do grobu.

**Londyn, 19 stycznia.** W Liverpoolu spłonął wczoraj siedmiopiętrowy magazyn bawełny.

## Ostatnie wiadomości handlowe.

**Warszawa, 19-go stycznia.** Wskazanie krót. term. na: Berlin (3 d.) 50.15, 20, 25, 30 kup. Londyn (3 m.) 10.16, 17 kup.; Paryż (10 d.) — kup.; Wiedeń (3 d.) — — — — — 4%; listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 97.90; takie małe 97.70; 5% raska pożyczka wachodnia II-ej emisji 102.65; 11-ej emisji 102.75; 5% raska pożyczka premiowa z 1864 r. I-ej emisji — — — — —; także z 1866 roku II-ej emisji — — — — — 5%; listy szlach. — — — — — 5%; pożyczka wewnętrzną z 1857 roku 95.50; 95.25 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej serii duże 101.25; 40, 101.00 kup.; takie małe — — — — — 11-ej serii małe 100.65; 100.40, 45, 50 kup. V-ej serii małe 100.75; 4%; listy zastawne miasta Warszawa w I-ej serii 101.75; 11-ej serii 101.75; 11-ej serii 101.35; 11-ej serii 101.35; V-ej serii 100.5; 4%, 10.10 kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże — — — — —; takie małe — — — — —; 5% listy zastawne miasta Łodzi I-ej serii 98.75; 4%, 11-ej serii — — — — —; 6% listy zastawne miasta Kalisza — — — — —; także miasta Lublina — — — — —; także miasta Płocka 103.5; 6% listy zastawne wileńskie długie — — — — —; 3%, także krótkie — — — — —; 4%; Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 5%, Petersburg 6%. Wartość koponu z potrąceniem 5%. Listy zastawne ziemskie 35.6; warsz. I i II 142.5; Łodzi 192.9; listy likwidacyjne 50.7; pożyczka premiowa 17.9; I. 166.3

**Warszawa, 19-go stycznia.** Targ na płacen Witkowskiego. Pasznie suw. — — — — —; para 1 dolara 765 — — — — —; biała 825—830 wyborowa 840—850; żyto wyborowe 750—765, średnie — — — — —; wadliwe — — — — —; jęczmień 2 i 4 rap. — — — — —; 540; owies 285—330; gryka — — — — —; rzepak letni — — — — —; zimowy — — — — —; rzepak rap. zim. — — — — —; groch polny — — — — —; cinkowy — — — — —; fasola — — — — —; as korzecz; kasa jaglana — — — — —; olej rzepakowy — — — — —; linauy — — — — —; za pud., kartofle — — — — —; za korzecz.

Donowizjon pszenicy 600, żyta 100, jęczmieni 120, owies 300, grochu polnego — korcy.

**Warszawa, 19-go stycznia.** Ceny okowity nieurogulowane; uporeczya podać.

## TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 19	Z dnia 20
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	50.30	50.25
na Londyn za 1 £.	10.17	—
na Paryż za 100 fr.	—	40.60
na Wiedeń za 100 fl.	—	—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	97.90	98 —
Raska pożyczka wachodnia	102.65	102.65
4% pok. wew. r. 1887	95.50	95.85
Listy zast. ziem. Sery I A B	101.25	1.15
II A B	100.65	100.80
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	101.75	102 —
II	100.25	1.04
Listy zast. m. Łodzi Sery I	98.75	99 —
II	98.25	98.50
III	98.25	98.50
Giełda Berlińska.		
Banknoty raskie zaras	199.6	200 —
— na dostawę	199. —	19.50
Dyskonto prywatne	1 1/2%	1 1/2%

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.**  
Małżeństwa zawarte w dniu 19 stycznia: W parafii ewangelickiej: 3; Oswald Bohneke z Emilia Hesse, Robert Lenschner z Ida Edenbege, Jan August Schyller z Matyldą Leuschner. Zmarli w dniu 19 stycznia:

**Katolicy:** Dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzna 1, kobieta 1 a mianowicie: Antoni Jaskiewicz, lat 23, Marysana Witczak, lat 38.

**Evangelicy:** Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 2, a mianowicie: Julianna Louise, lat 69.

**Starozakonni:** Dzieci do lat 15-tu zmarło — w tej liczbie chłopców — dziewcząt — dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzna — kob. 2, a mianowicie: Liba z Goldbergów Krotoszyńska, lat 50, Dwójra z Morzygłódów Riterband, lat 63.

## WYKAZ LISTÓW

niedoręczonych przez tutejszą stycję pocztowo-telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

### Listy pod opaską.

Zysie Kou z Warszawy, Samuelowi Braude, Mojżeszowi Kabanowi z Grodza, Zeligowi Dreznar z Piotrkowa, Ottonowi Riedel z Niemcz ch. Leonowi Werner z Berlina, Heckowi z Warszawy, F. Kahlowi z Piotrkowa, B. Tenenbaumowi z Wiednia, F. Landau z Sopokina, Krausze miejscowe.

### Listy rekomendowane.

Michałow Danilow lekarzowi 37 pułku z Niższego Nowogrodu, Karolowi Ulbrich z Warszawy, Wacławowi Rumińskiemu z Lipna, Matyldzie Kozubskiej z Katowic, S. D. Rozenbercowi z Sieradza, Adolfowi Frohrichterowi, Juljanowi Menge z Borysławia, Julianowi Fibiszewi z Łucka, Paulinie Prif u Edwarda Pitsch z Wrocławia, Cielewici Landanowi z Londynu

### Listy pieniężne.

Rabinurowi i Rosenblumowi z Lihawy, Karolowi Taderowi, Adolfowi Neumannowi z Warszawy, Bronisławowi Janiszewskiemu z Racibą, Antoniemu Papej z Tomaszowa, Henrykowi Grosznowi z Anstrij, Wilhelmowi Karszemka z Wrocławia.

### Posyłki!

J. Bęszczyński z Warszawy, Henrykowi Kinderowi z Moskwy, Antoniemu Buranem z Piotrkowa, D. Lewinsonowi z Rygi, Mendlowi Elenburgowi z Ciesochy.

## LISTA PRZYJEZNYCH.

Grand Hotel. G. Nossek, I. Rabinowicz, Rauch i Li Braumann z Warszawy, P. Sedulnikow i W. Bielow z Petersburga, N. Falkner z Taganroga, E. Schwarz z Bielie R. Leiblin z Ludwigshafen, G. Werner z Tomaszowa, P. Spigel z Moskwy.  
Hotel Manteuffel. Euba z Warszawy, Feigiu z Piotrkowa, Epstein z Nowo-Radomska.  
Hotel Victoria. Ks. Izaiewicz z Piotrkowa, W. Nasiorowski z Witaszewic, K. B. Rubbaum i J. Lotte z Warszawy, A. Barcinski z Łodzi, O. Hoffman z Wiednia, Gross z Kalisza.  
Hotel Polski. H. Haezkievicz z Piotrkowa, Kryszewski, Płodowski, Witkowski z Warszawy.

## ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY					
	1	8:30	10:15	4:20	8:50	10:30
przychodzą:	1	8:30	10:15	4:20	8:50	10:30
z Łodzi odchodzi:	5:55	7:35	1:20	5:55	9:35	
przychodzą						
do Kozłuszek	6:55	8:39	2:30	7:05	10:46	
„ Skierśowiec	8:06	4:35	8:29			
„ Warszawy	10:03	6:45	10:20			
„ Aleksandrowa	1:33	9 —				
„ Piotrkowa	9:52	3:55	10:30	12:42		
„ Granicy	2:35	9:15	4:15			
„ Sosnowca	2:50	9:45	4:50			
„ Tomaszowa	10:15		4:10			
„ Bzina	2:01		4:48			
„ Iwangr. (wan.)	6 —		9:58			
„ Dąbrowy (Dab.)	8:21		1:02			
„ Petersburga		10:38	0:05			
„ Moskwy	10:55		4:33			
„ Wiednia	5:30	7:52	4:33			
„ Krakowa	5:25		7:50			
„ Wrocławia	9:19		10:16			
„ Berlina	5:48	6:13	6:26			

UWAGA. Cyfry oznaczona grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

## ZAMÓWIENIA NA

lekcje muzyki fortepianowej przyjmuje się codziennie od godz. 10 — 12 przed połn. w domu p. S. Mannberga.

Daniel Böhm. 25—3

## RADOMSKA FABRYKA

**GILZ**  
DO PAPIEROSÓW

M. Paschalskiego

w RADOMIU

Poleca gilzy higieniczne, niesklepane, oraz sklejane z prawdziwej bibułki francuskiej i.e. **Dernieres Cartouches**, analizowane przez Laboratorium Chemiczne Warszawskiego Uniwersytetu.

Najstarsze i wykonane ze wszystkich dotąd znanych. Nabywać je można w znaczniejszych sklepach dystrybucyjnych. Pp. handlującym odstępnie się stosowny rabat.

SKŁAD GŁÓWNY W ŁÓDZI

u W. KOLIŃSKIEGO

ul. Piotrkowska № 520 (nowy 88).



## Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We czwartek, d. 21 stycznia 1892

## Baron Cygański

Operetka w 3 aktach, S. Sznitzera, podług powieści M. Jokay'a, muzyka Jana Straussa.

O S O B Y:

Hrabia Piotr Homonay p. Czyżkowski  
 Sandor Barinkay, młody emigrant p. Jamiński  
 Kalman Zupana, hodowca wieprzów p. Gloger  
 Arsena, jego córka p-ni Bronikowska  
 Mirabella gwernantka w domu Zupana p-ni Bartoszewska  
 Ottokar, jego syn p. Reiszewitz  
 Conte Carnero p. Winkler  
 Czipra, stara cyganka p-ni Ceremurzyńska  
 Saffi, młoda cyganka p-na Nowicka  
 Sarenna p-na Sikorska  
 Estelka p-na Lewandowska  
 Jaga p-ni Michałowska  
 Nela cyganki p-na Mieszczerska  
 Petrycia p-na Rawicz  
 Irma p-ni Wisłocka  
 Esena p-na Gerard  
 Pali p. Roman  
 Jeszi p. Wisłocki  
 Terko p. Morozowicz  
 Michaly cyganie p. Zaborski  
 Herold p. Walentowski  
 Józiek p. Bartoszewski  
 Irwan p. Milewski  
 Azanor p. Witkowski  
 Nekkel p. Czerwiński

Huzarzy węgierscy, czikosi, rajcy, paziowie, dzieci cygańskie, lud.  
 Rzecz dzieje się w połowie z. w. na Węgrzech.

W akcie 2 im CZARDASZ.

## Dr. E. Czekański

wyłączenie choroby kobiecej, wenerycznej i skórnej Ulica Piotrkowska N. 39 naprzeciw apteki Wielmożnego Müllera.  
 2419-10-1

## OBROŃCA SĄDOWY

Józef Wołasiński

otworzył kancelaryę na rogu ulic Srebrnej i Solnej w domu W. Schmidta N. 33 (20).  
 104-4

## Cels Fabiani,

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY  
 otworzył kancelaryę w Warszawie, przy ulicy Ogrodowej pod Nr 30. Godziny przyjęcia: przed 10 rano i od 5-7 po południu.  
 53-3

## Kaz. Sokołowski

Budowniczy i technik do ubezpieczeń ogniowych  
 powróciwszy z podróży przyjmuje nadal od godziny 12-4. Ulica Dzika Nr. 41.  
 103-3

## 50 funtów nasienia świerkowego

do SPRZEDANIA w Woli Błędowej, Stacja pocztowa Główna.  
 94-3

Do sprzedania!!

## SIANO

z Dom. Beldów. Wiadomość w handlu win i towarów kolonialnych J. B. Wężyka, Nowy-Rynek Nr 4 w Łodzi.  
 110-6

Od 1 kwietnia r. b. POSZUKUJE się

## mieszkania

złożonego z dwóch dużych lub trzech małych pokoiów, przedpokojem i kuchnią. Oferty pod literami „K. L.” proszę składać w Administracji „Dziennika Łódzkiego”.  
 106-0

ZGINĘŁY

## dwa paszporty,

wydane z gminy Przedecz, powiatu włocławskiego, jeden na imię Hersza Majera Haltrycht, drugi na imię Chaima Szlasy Haltrycht.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowe w magistracie tutęjszym.  
 121-

Karolina Gutentag  
 Maurycy Kliakowstein  
 zaręczeni.  
 Łęczyca. Płock.  
 120

## Pilia warszawskiego magazynu N. LEJSERMAN

Piotrkowska N. 45, dom Wiślickiego  
 Poleca Szanownej Publiczności na karnawał pantofelki damskie balowe w wielkim wyborze najnowszych fasónów oraz na SEZON OBECNY obuwiu męzkie, damskie i dzieciinne  
 po cenach najprzystępniejszych. Obstalunki i reparacje wykonywają się akuratnie.  
 124-0

## STUDENT

Warszawskiego Uniwersytetu poszukuje korepetycji lub lekcji języków starożytnych, rosyjskiego i matematyki.  
 Oferty w Administracji pod lit. M. N. 34-3

## Osoba młoda

znająca krój i szycie białiny. poszukuje miejsca przychodniej w domach prywatnych. Wiadomość: dom Grzywacza N. 88. m. 12, ul. Piotrkowska w pracowni sukien i okryć damskich W-jej Lewitakiej.

## Jest do ODNAJĘCIA pokój przy rodzinie

z osobnym wejściem za rub 7 miesięcznie, przy ulicy Piotrkowskiej pod N. 542 w obecnym. Bliższa wiadomość w cukierni pana Minor.  
 96-3

## SLIZGAWKA w ogrodzi SELLINA.

W czwartek, dnia 9 (21) stycznia 1892 roku i dnie następnie grywać będzie codziennie orkiestra wojskowa 172 pułku Pułtuskiego od godziny 2 do 7 pod kierownictwem kapelmistrza p. Adolfa Szymkiewicza. Opłata w dniu zwyczajnym kop. 15. W niedzielę i święta kop. 20.  
 Dzieci placą połowę. 119-1  
 Wieczorem od godziny 8 codziennie w sali przy bufecie koncert tejże orkiestry. Wejście 15 kop. Bilety na slizgawkę służą zaradem do sali.

## „Equitable”

Towarzystwo Ubezpieczeń na ŻYCIE w Stanach Zjednoczonych Ameryki

NAJWYŻEJ zatwierdzone w Państwie Rosyjskiem dnia 7-go lipca 1890 r.

Główna Reprezentacya na Królestwo Polskie

## Stan. Lud. Kronenberg

w Warszawie, Senatorska 42.

Kapitał Towarzystwa z dniem 1 Stycznia 1891 wynosił rs. 211,061,427.

Towarzystwo przyjmuje wszystkie rodzaje ubezpieczeń na życie podług warunków polisy, zatwierdzonych przez Pana Ministra spraw wewnętrznych w dniu 26 lipca 1890 roku.  
 Polisy Towarzystwa zwyczajne za trzy lata, specjalne polisy za dwa lata są bez zarzutu. Zysk Towarzystwa rozdziela się wyłącznie między ubezpieczonych.

Sumy ubezpieczone będą wypłacane zaraz po wniesieniu dowodu o śmierci.

Towarzystwo gwarantuje całym swym majątkiem rs. 211,061,427 za wszystkie w Państwie Rosyjskiem zawarte ubezpieczenia, złożyło jako specjalną gwarancję w Banku Państwa w St. Petersburgu rs. 600,000 w Ros. 4%. Pożyczkę i składa corocznie rezerwy zysków i gromadzące się zyski ubezpieczonych.

Bliższych wiadomości udziela:

Generalna Agentura dla Łodzi:

## E. Häbler &amp; Co

ulica Piotrkowska Nr. 193 nowy.

Zdolni agenci dla Łodzi, Pabianiec, Zgierza i Ozorkowa są poszukiwani.

2132-10-

## Na sezon karnawałowy

polecam mój bardzo bogato i nowo zaopatrzony skład materyałów na ubrania męzkie, prawdziwe francuskie kamgarny na garnitury frakowe, prawdziwe angielskie szewioty w najrozmaitszych deseniach i w najlepszych gatunkach.

Zamówienia wykonywam spiesznie i jaknajstawniej

## Ch. Wutke

Magazyn ubiorów męzkich.

w Łodzi, ulica Piotrkowska, dom Scheiblera.

89-6

## „PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY”

czasopismo dla rodziców i nauczycieli

zamieszcza: artykuły o psychologii, higienie, wychowaniu fizycznym, umysłowym i moralnym, metodach nauczania, postępkach pedagogiki za granicą etc.

W PRZEGLĄDZIE WYCHODZI:

## Metodyczny kurs nauk,

w którym podany jest plan, podręczniki i szczegółowe wskazówki do wykładu następujących przedmiotów: religii, nauki o rzeczach, języka polskiego i francuskiego, arytmetyki, nauk przyrodniczych, geografii, historii, rysunku i kaligrafii, oraz

## OGRODEK DZIECIEŃCY

zawierający materyały i wskazówki do gier, śpiewów, pogadanek i zajęć ręcznych dla dzieci i młodzieży.

Prenumerata „Przeglądu”:

Kwartalnie rs. 1 kop. 50, z przesyłką rs. 1 kop. 75.

Adres: Warszawa, Widok 14.

NUMER OKAZOWY bezpłatnie franco.

## Fabryka „Noblesse” poleca:

Papierosy „Salonowe” i „Dobre” 10 sztuk 6 kop.  
 „Renoma, Wyborne, Desser i inne” 10  
 oraz Tytonie na różne ceny.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w składach

Kalinowski i Przepiórkowski

Warszawa, Hotel Europejski

Paweł Kołodziejcki i Sp.

Warszawa, Nowy Świat No. 51.

Wszelkie zamówienia wysyłają się bezzwłocznie

Na żądanie szczegółowe cenniki.

## Książki fabryczne

do zapisywania KAR,

zatwierdzone przez inspekcję fabryczną,

są do nabycia w Administracji „Dziennika Łódzkiego”.